



 **SERIA
MAFIJNA**

K.N. HANER

Nienawiść. Namietność. Poświęcenie

**PIEKIĘLNA
MIŁOŚĆ**

 **editored**

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Lepionka

Fotografia na okładce została wykorzystana za zgodą iStock.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

ISBN: 978-83-283-3839-5

Copyright © Helion 2018

Printed in Poland.

Dla Emilii Zareby, która ma słabość do naprawdę złych książkowych facetów, a Aleksander zdecydowanie się do nich zalicza. Oraz dla wszystkich moich kochanych Czytelniczek, które tak długo czekały na finał tej historii. Dajecie mi siłę i wiarę, że to, co robię, ma sens. Dziękuję za to z całego serca!

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Piekielna miłość brutalnie wrzuci Was w świat, w którym toczy się nieustanna walka nie tylko o lepsze życie i ukochaną osobę, ale także o samego siebie. To mafijny świat, a w nim może się zdarzyć absolutnie wszystko. Ta książka jest połączeniem przemocy z erotyką – mieszanka zupełnie obezwładniająca.

Martyna Piętka, fantastyczny-swiat-ksiazek.blogspot.com

Myślałycie, że nic już nie może Was zaskoczyć? W takim razie musicie sięgnąć po *Piekielną miłość*. To ekscytujące, brutalne, mroczne i piekielnie seksowne zwieńczenie historii Nicole i Marcusa. Przygotujcie się na jeszcze więcej akcji, mnóstwo dramatycznych momentów oraz na ogromną dawkę emocji przez duże „E”. Czy miłość w brutalnym świecie mafii ma szansę przetrwać? Czy bohaterowie odnajdą swoje szczęśliwe zakończenie? A może ktoś zadba o to, aby zniszczyć szczęście kochanków? Jaki będzie finał tej budzącej niepokój mafijnej opowieści? Przekonajcie się same!

Katarzyna Górka, katherinethebookworm.blogspot.com

Mafia to bezwzględny świat, w którym nie można nikomu zaufać. W jednej chwili przyjaciel staje się wrogiem, a wróg przyjacielem. Świat, w którym miłość wystawiona zostaje na najcięższe próby. Świat, który nie jest bajką, tylko piekłem w najczystszej postaci. *Piekielna miłość* to jeszcze więcej dramatów, jeszcze więcej zwrotów akcji, a serca czytelników rozbijane są na drobne kawałki z każdą czytaną stroną. Historią Marcusa i Nicole K.N. Haner udowodniła, że polska autorka jest w stanie napisać erotyk na światowym poziomie.

Magdalena Szabelska, bookshymags.blogspot.com

Wejść do świata, w którym nie ma zasad, a ludzkie słabości mogą doprowadzić do śmierci. Niezwykle mroczne, diabelsko seksowne i niesłychanie wciągające zakończenie najbardziej zaskakującej historii tego roku! K.N. Haner nie pozwoli Wam zmużyć powiek ani na chwilę, ale za to zagwarantuje noc pełną niezapomnianych marzeń. Nadszedł czas na ostateczne starcie, które wielokrotnie złamie Wasze serca!

Klaudia Aleksandra Grabowska, zaczytanawniesamowitychksiazkach.blogspot.com

Przełać słowa na papier nie jest trudno, ale przełać na niego emocje to już wyczyn. *Piekielna miłość* jest wręcz naładowania emocjami. Bohaterowie startują w wyścigu o przetrwanie, w którym miłość wymaga wielu poświęceń. Droga jest trudna – wyruszasz na własne ryzyko. Nie zapomnij o zapieciu pasów, bo ta książka to jazda bez trzymanki na najwyższym biegu.

Katarzyna Zięcina, facebook.com/Pisanie-czytanie-moja-pasja-129488524236520

Niebezpieczny świat Marcusa i Nicole kusi jeszcze bardziej. Namietność i pożądanie, które spala wszystko, co stanie bohaterom na drodze. Zemsta i determinacja silniejsze niż dotychczas. Czy masz odwagę poznać ostateczny finał wendety i miłości w mafijnym wydaniu?

Urszula Wesolowska, zaczytanawiedzma.blogspot.com

Mocna opowieść o strachu, zemście, nienawiści i pożądaniu. Pełna napięcia, szokująca, niezwykle wciągająca i wywołująca lawinę skrajnych emocji. Taka właśnie jest *Piekielna miłość*. Jesteś gotowa na podróż do brutalnego świata mafii, w którym przetrwać może tylko najsilniejszy? Na rozpalenie zmysłów i pobudzenie wyobraźni? Koniecznie sięgnij po najnowszą powieść Królowej Dramatów i daj się porwać w wir namietności. Satisfakcja gwarantowana.

Karolina Koza, kociara-mojepasje.blogspot.com

Tego się nie da opowiedzieć! *Piekielna miłość* jest niczym ostra kuchnia – smakujemy jej zachłannie, a następnie szukamy orzeźwienia, które czasem przychodzi zbyt późno. Powróć do świata Nicole i Marcusa i daj się ponieść niezapomnianym emocjom, które pozostaną z Tobą na długo po lekturze.

Patrycja Łazowska, molinkaksiążkowa.blogspot.com

Piekielna miłość to mroczny powrót K.N. Haner, po którym długo się nie pozbieracie. Historia Marcusa i Nicole ponownie złamie Wam serce i pozostawi w emocjonalnej rozsypance. Bo w mafii, gdzie liczą się tylko władza, zemsta i pieniądze, nie ma miejsca na sentymenty, a tym bardziej na miłość. Liczne i niespodziewane zwroty akcji sprawiają, że nikomu już nie będziecie ufać. W tym świecie nic nie jest pewne...

Julia Lewandowska, the-only-thing-i-love-are-books.blogspot.com

Druga część najnowszej serii K.N. Haner to istny rollercoaster. Trójkątem Marcus, Nicole, Aleks to mieszanka wybuchowa, która dostarczy Wam tylu wrażeń, że nie odłożycie tej książki aż do ostatniej strony. Brutalny i bezwzględny świat mafii, w którym największy wróg może zostać twoim przyjacielem, a przyjaciel śmiertelnym wrogiem, pozostanie w Waszych sercach na długo. Dajcie się porwać *Piekielnej miłości* i poznajcie zakończenie najbardziej wybuchowej i najlepszej serii K.N. Haner

Michalina Janczak, michalinowebuki.blogspot.com

Piekielna miłość to książka, którą musisz przeczytać. To namiętność, która nigdy nie wygasa, mafia, z której nigdy się nie odchodzi, a także ludzie, którzy nigdy nie wybaczą. To niespodziewane zwroty akcji i przeszłość, z którą trzeba się rozliczyć. Gorąco polecam!

Żaneta Domurad, milionyksiasek.blogspot.com

Piekielna miłość jest idealnym zwieńczeniem historii Marcusa i Nicole. Myślicie, że już znacie brutalny świat mafii? Zdziwicie się, jak bardzo Was wciągnie historia, w której aż kipi od emocji. Miłość i pasja. Strach i ból. Władza i pieniądze. Królowa Dramatów K.N. Haner pokazuje, że jest w szczytowej formie pisarskiej i oddaje w nasze ręce mistrzowskie dzieło.

Justyna Niedźwiecka, kasikrecenzuje.blogspot.com

Zakazany układ wprowadził nas w gangsterski świat pełen brutalności i osobistych dramatów. W *Piekielnej miłości* wszystko jest zwielenokrotnione! Miłość, nienawiść, dramat, przemoc, walka łączą się ze sobą, tworząc wybuchową mieszankę, która zostawi swój ślad na długo po przeczytaniu historii Nicole i Marcusa! Genialne zakończenie *Serii Mafijnej* pokazuje, że K.N. Haner to autorka z talentem do wgniataania nas w fotel. Jestem zdecydowanie na tak!

Nikola Gaszczyńska, youtube.com/c/JestemnaTAK

W świecie mafii niczego nie można brać za pewnik. Jednego dnia ktoś jest twoim przyjacielem, a następnego wbija ci nóż w plecy. Czy w takim świecie istnieje szansa na miłość? Jeżeli określaliście *Zakazany układ* mianem mrocznej i zaskakującej powieści, jak w takim razie określicie *Piekielną miłość*? K.N. Haner ponownie zaskakuje i serwuje swoim czytelnikom prawdziwy emocjonalny rollercoaster. Jest to najmroczniejsza powieść w dorobku tej autorki. Uzależnia jak najlepszy narkotyk.

Justyna Matysewicz, coffee-cup90.blogspot.com

NICOLE

Czasami jedna chwila już na zawsze odmienia nasze życie. Kto powiedział jednak, że powinniśmy poddawać się temu, co przyniósł nam los? Dlaczego nie możemy się zbuntować, powiedzieć *dość* i zrobić wszystko po swojemu? Może dlatego, że nie mamy na to sił? Wydarzenia ostatnich tygodni sprawiły, że nie poznaję samej siebie. W lustrze widzę zupełnie obcą kobietę. Moje myśli są obce, a ja jedynie pragnę zapomnieć o tym, co mnie spotkało. Niestety każdy dzień przypomina mi, że tak naprawdę nic nie znaczę. Nie mam nic. Nie mam serca. Duszy. Przyszłości. Teraz jestem przecież po prostu zwykłą dziwką.

Cztery tygodnie i dwa dni. Tyle czasu minęło od najgorszego dnia mojego życia. Wtedy wszystko, w co wierzyłam, co kochałam i czego pragnęłam, zostało mi brutalnie odebrane. Nie mam tu na myśli godności czy szacunku do samej siebie. Chodzi o mojego synka, którego więcej nie zobaczę. Tak bardzo chciałabym mieć pewność, że nic mu nie jest. Jego płacz śni mi się po nocach. Nawet nie wiem, czy on żyje, chociaż gdzieś w głębi siebie czuję, że tak. Skąd to poczucie? Nie wiem. Po prostu tak podpowiada mi serce. Serce matki, którą jestem, a która nigdy nie weźmie w ramiona swojego dziecka. Kocham je, odkąd się o nim dowiedziałam. Pragnęłam dać mu wszystko, co najlepsze.

Nie ochroniłam go, niestety, przed konsekwencjami mojej znajomości z Marcusem. Nie ochroniłam go, a to przecież był mój obowiązek. Potrząsam głową, bo nie chcę o nim myśleć. To jego wina. Wszystko wina Marcusa.

Kobieta, która się mną opiekuje, ma na imię Lupita. To dojrzała i bardzo spokojna Meksykanka, która ma w oczach coś, co sprawia, że nie mam ochoty skończyć ze sobą. Dopóki nie będę miała pewności, że mój synek żyje, nie mogę być tak samolubna. Zrobię wszystko, by go odnaleźć, ale najpierw muszę stąd uciec, zanim minie mój okres ochronny i będę musiała spotkać się z moim pierwszym klientem. Na samą myśl robi mi się niedobrze. Jak miałabym to robić? Co będzie, jeśli do tego czasu nie uda mi się uciec? Źle się czuję i na razie nie mam na to sił. Powinnam obmyślić jakiś plan, ale nie potrafię się skupić, bo w głowie ciągle słyszę płacz mojego synka. Jak z zaciętej płyty odtwarzam w myślach moment, gdy widziałam go przez te kilkanaście sekund. Jedynie rączki i zarys główki. Nawet nie wiem, jakie ma oczka i czy chociaż nosek ma po mnie? A może po ojcu? Żołądek zaciska mi się na myśl o Paulu. Gdyby żył, naszemu synkowi nic by nie groziło. Aleksander nie zabrałby mi małego, a ja mogłabym spokojnie go wychować. Jakie to uczucie, gdy ktoś wbrew twojej woli praktycznie wyrywa ci serce? Okropne. Najgorsze z możliwych. Poczucie winy i bezradności zżera mnie od środka. Co mogłam zrobić, by uchronić moje maleństwo przed takim losem? Mam pretensje do całego świata. Do samej siebie. Do Aleksa. Gaza. Paula... Największy żal mam jednak do Marcusa. Obiecał mi, że zadba o nas. Obiecał, że ochroni i nie pozwoli skrzywdzić. Przymknął, że kocha. To wszystko okazało się być kłamstwem. Nienawidzę kłamców. Nienawidzę Marcusa. Nienawidzę go.

Lupita właśnie przyniosła mi kolację. Jak zwykle puka, zanim wejdzie do środka i położy na łóżku tacę z jedzeniem. Doskonale wie, co odpowiem, a mimo to czeka, aż się odezwę.

— Nie jestem głodna — szepczę, siedząc pod oknem na fotelu. Odnoszę wrażenie, że ta kobieta chciałaby ze mną porozmawiać, ale nie ma odwagi zapytać o to, co dokładnie mnie spotkało. Z tego co zdążyłam się zorientować, budynek, w którym mieści się ten cały burdel, znajduje się na terytorium należącym do miejscowego gangu. Najwidoczniej to wszystko powiązane jest z Aleksandrem, bo on jest tu naprawdę kimś ważnym. Wszyscy mówią o nim per *Pan* i naprawdę się go boją. To Meksyk, miejsce bez zasad i praw. Tutaj jesteś kimś lub totalnie nikim. Ewentualnie jesteś dziwką bądź trupem.

— Musisz jeść, kochanie. Klienci nie lubią przytulać się do samych kości. — Spoglądam na nią i mrużę oczy. Za każdym razem przypomina mi o tych pieprzonych facetach, którzy tu przychodzą. W domu mieszka dziewięć dziewczyn, ja jestem dziesiąta. Każda z nas ma swój pokój, w którym to wszystko się odbywa. Oprócz mnie jest jeszcze jedna, która urodziła i jest w okresie ochronnym. Zamieniłam z nią kilka słów. Ojcem jej córeczki jest któryś z jej klientów, ale nie wie który. Lupita oddała dziewczynkę do pobliskiego kościoła, by tam się nią zajęli. W głowie nie mieści mi się, jak to wszystko wygląda. To koszmar, który dzieje się na moich oczach. Słyszę jęki i krzyki tych dziewczyn. Widzę tych obleśnych facetów, którzy przychodzą się tu zabawić. Każda z nich ma dziesięćciu, a nawet dwunastu klientów dziennie. Całodobowo. Bez ograniczeń. Bez możliwości odmowy. Robią to, bo nie widzą dla siebie lepszej przyszłości. Okłamują same siebie, że im tu dobrze, bo dostają za to pieniądze i mają możliwość rozwiązania swoich problemów. Tak naprawdę to ucieczka od życia. Ale czy ja mam prawo je oceniać? Sama uciekałam przed życiem. Byłam na takim etapie, że nawet chciałam je zakończyć, a teraz? Tak bardzo chciałabym po prostu... żyć.

Schodzę na dół, do kuchni, bo muszę się napić. Codziennie rano Lupita przygotowuje tu dla wszystkich śniadanie, obiad i kolację. Znosi jedzenie dziewczynom, które nie schodzą na

posiłki. Niektóre z nich w danym momencie po prostu nie mogą, bo mają klientów. Sztuczne uśmiechy dziewczyn to tylko przykrywka. W ich oczach widać strach i żal, ale żadna się nie sprzeciwia. Boją się syna Lupity, który próbował dobrać się do mnie już kilkakrotnie. Lino to menda. Maminsynek, który nie potrafi załatwić czegokolwiek inaczej niż siłą pięści. Dopóki nie minie sześć tygodni od porodu, jestem tu bezpieczna, bo Lupita dba o to, ale potem... Nie wiem, czy zdążę uciec do tego czasu. A co, jeśli nie ucieknę?

Leżę i wpatruję się w sufit. Zza ściany słyszę odgłosy, których naprawdę wołałabym nie słyszeć. To właśnie synek Lupity zabawia się z jedną z dziewcząt. Zakrywam głowę poduszką i zasłaniam dłońmi uszy. Lino ma dziś chyba zły dzień, bo pobił kilka godzin wcześniej jedną z dziewczyn, a teraz znowu zaczyna się awanturować. Słyszę mocne uderzenie, a potem huk trzaskanego szkła. Jej krzyk. Jego wrzask. Kurwa! Nie wytrzymam tu. Naciągam na siebie koc i chcę zniknąć.

Interwencja Lupity łagodzi sytuację, ale nie na długo. Każdej nocy czekają tu na mnie takie rewelacje, bo klienci też nie mają w zwyczaju dobrze obchodzić się z dziewczynami. Większość z nich ma poobijane twarze, blizny, które tuszują makijażem. Za kilka tygodni będę wyglądać tak samo. Oddycham ciężko i kolejny raz sięgam po tabletkę nasenną. Nie wiem, co w nich jest, ale pomagają mi. Popijam wodą i już po chwili czuję, jak moje powieki robią się ciężkie. Świat zaczyna wirować. Ogarnia mnie spokój, a dziwna euforia wypełnia moje ciało. Lubię ten stan, bo przestaję wtedy myśleć o czymkolwiek. Zasypiam szybko, a ulga przeobraża się w koszmary senne. Ta chwila między momentem, zanim zasnę, a świadomością, jak wygląda moje życie, jest bezcenna. Moje serce bije wtedy spokojnie i miarowo. Mój oddech jest lekki i nie boli. Niczego się nie boję, bo przez tę jedną sekundę wierzę w to, że nie skończę jako dziwka w meksykańskim burdelu.

Przez środki uspokajające i nasenne tracę poczucie czasu i rzeczywistości. Gdy nie wezmę tabletki, zaczynam odczuwać dziwny głód. To uzależnienie, i doskonale o tym wiem. Środki psychotropowe, a może nawet narkotyki? Nie zagłębiam się w to, bo właśnie sięgam po kolejną tabletkę, by przetrwać kolejną noc.

Śni mi się Marcus. Jak to możliwe? Nie śnił mi się ani razu, odkąd tu jestem. To nie koszmar, ale budzę się cała spocona i zdyszana. Nagle ogarnia mnie przeczucie, że być może on już nie żyje. Po tamtych wydarzeniach mogło się przecież stać naprawdę wszystko. Siadam na łóżku. W domu panuje dziwna cisza, ale nie tym się teraz martwię. Obwiniam go, a może nie mam prawa? Uwierzyłam mu, a może nie powinnam? Jeśli bym mu nie uwierzyła, toby mnie nie zawiódł, bo niczego bym od niego nie oczekiwała. Ufałam mu. Kochałam go. Boże! Zasłaniam twarz dłońmi. Naprawdę go kochałam, a teraz nie potrafię. I tak zapewne nigdy więcej go nie zobaczę, ale na tę myśl lzy napływają mi do oczu. Środek nasenny przestaje działać, więc biorę kolejną tabletkę. Haj jest teraz moim wybawcą.

Mam gdzieś jechać, ale nie wiem, gdzie. Totalnie skołowana wstaję z łóżka i idę pod prysznic. Nie wiem nawet, która godzina. Zataczam się do drzwi, a potem wchodzę pod prysznic. Jestem naćpana, ale tak mi jest najlepiej. Wtedy nic nie słyszę, nie widzę, nie myślę. Tak jakby mnie nie było.

Lupita pośpiesza mnie, a ja pierwszy raz od tygodni wychodzę z domu. Poraża mnie światło słoneczne. Krzywię się, bo to wręcz boli. Skóra parzy mnie od gorących promieni. Mam wrażenie, że zaraz spłonę w słońcu, jak wampir. Zamykam oczy i potykam się o własne nogi. Czuję, że ktoś łapie mnie i ratuje od upadku. To męskie dłonie — to zauważam jako pierwsze. Zapach piźma wpada do moich nozdrzy, a ja podnoszę głowę.

— Zostaw mnie! — szarpie się, bo nie zniosę czyjegogo dotyku.

— Diego, jedźcie już! — wtrąca Lupita, zwracając się do mężczyzny, który nadal mocno i pewnie trzyma mnie za ramiona. Chwieję się i uspokajam.

— Dobrze się czujesz? — mężczyzna pyta cicho, tak jakby chciał, by nikt więcej nie usłyszał. Spoglądam na niego. Pierwsze, co dostrzegam, to duże brązowe oczy i kilkudniowy zarost.

— Co? — Potrząsam głową, by skupić myśli.

— Jedźcie już! — powtarza Lupita, a chwilę później już siedzę w samochodzie. Na szczęście szyby są przyciemnione, a gorące promienie słoneczne nie palą mi skóry. Opieram głowę o zagłówek i spoglądam we wsteczne lustro. Coś dziwnego ściągnęło mój wzrok. Oblizuję spierzchnięte wargi i wpatruję się w te brązowe oczy, które patrzą na mnie. Ten facet to kierowca? Czy może kolejny alfons? Diego, tak ma na imię. To jedyne, co pamiętam sprzed chwili.

— Dobrze się czujesz? — znowu o to pyta.

— A jak myślisz? — odpowiadam, a on odwraca się do mnie.

— Mam ci powiedzieć, co myślę, czy to, co chcesz usłyszeć, Nicole? — Zaskakuje mnie tym, że zna moje imię. Unoszę brew i kręcę głową, że nie wiem. On uśmiecha się drwiąco i odwraca, by włączyć silnik. Kto to jest? Czemu mam dziwne wrażenie, że to ktoś od Aleksa?

Gdy w końcu udaje mi się skupić, jesteśmy już w połowie drogi. Chce mi się pić, a dłonie trzęsą mi się jak alkoholikowi. Rozpinam pas, bo mi duszno, a po chwili kręci mi się w głowie.

— Zatrzymaj się... — oddycham głęboko, by zwalczyć nudności.

— Nie mogę, jestem na głównej drodze — odpowiada, ale zwalnia i odwraca się na sekundę. — Pytałem, czy źle się czujesz — dodaje.

— Jestem na głodzie. Potrzebuję wody i tych tabletek, które przynosi mi Lupita — odpowiadam wprost. Potrzebuję ich, i to natychmiast. Mam świadomość tego, że moje uzależnienie staje

się silniejsze ode mnie. Na tym właśnie to polega, ale jest za późno, bym umiała nad tym zapanować — Proszę... — dodaję błagalnie.

— Myślałem, że masz silniejszą wolę i twardszy charakter, Nicole — znowu mówi tak, jakby mnie znał. Nie mam jednak ochoty zastanawiać się nad tym, kto to jest i co o mnie wie. Wyciągam dłoń, gdy sięga do schowka po niedużą torebeczkę tych właśnie tabletek. Jak narkoman, trzęsącymi rękoma odbieram od niego jedną i połykam bez popitki. — Zrobili to specjalnie — dodaje po chwili.

— Co? — krzywię się.

— Uzależnili cię, byś się nie stawiała. Wiesz, gdzie jedziesz? — pyta, a ja znowu kręcę głową. Od jakiegoś czasu straciłam poczucie rzeczywistości i tego, co tu robię. Dopiero teraz dociera do mnie, że może mój okres ochronny już się skończył. O Boże! Nie. Nie chcę tego. Oddech mi przyspiesza. Spoglądam w panice we wsteczne lustro i znowu patrzę w oczy Diego. — Działo się dokładnie sześć tygodni, Nicole. Masz wizytę u ginekologa, a jutro przyjmiesz pierwszego klienta — wyjaśnia i mówi dalej. — Nie licz ich, bo stracisz rachubę po tygodniu. Jeśli będziesz potrzebowała czegoś mocniejszego niż te tabletki, daj mi znać. Słuchaj się Lupity, a będzie dobrze.

— Będzie dobrze? — prychnam pod nosem. — Czemu mówisz mi takie rzeczy? Jak ma być dobrze, skoro od jutra mam stać się dziwką?! — te słowa wypowiadam już z nieukrywaną złością.

— Byłaś nią już wtedy, gdy żył Paul. — Wpatruję się w niego i jestem coraz bardziej skołowana. Wiem jednak, że nie odpowie mi na pytanie, kim jest. Diego odwraca wzrok i nagle skręca. Zatrzymuje auto i odwraca się, by porozmawiać. — Ożyły wspomnienia? — pyta, ale nie wyczuwam w jego tonie złości. To raczej obojętność lub pogarda. Trudno powiedzieć.

— Skąd tyle o mnie wiesz? — pytam i przyglądam mu się lepiej. Próbuję przypomnieć sobie, czy kiedykolwiek wcześniej go

widziałam. Zapamiętałabym jednak tę męską twarz, no i te oczy... Naprawdę piękne, choć ogromnie tajemnicze. Mam wrażenie, że raczej go nie widziałam, ale w tym stanie trudno mi normalnie myśleć. Diego odpina pas i wysiada z auta. Otwiera drzwi pasażera i podaje mi dłoń, bym poszła z nim. Jestem zaskoczona, ale coś w środku podpowiada mi, bym mu zaufała.

— Jesteś gotowa na to, co cię czeka? — Mija chwila, zanim Diego zadaje mi to pytanie. Przeszliśmy kawałek dalej, ale nie mam pojęcia, gdzie jestem. To raczej obrzeża miasta, ale nawet nie wiem którego. Jedyne, co wiem na pewno, to to, że jestem w Meksyku.

— Nie... — kręcę głową i przystaję na moment.

— Co zamierzasz z tym zrobić?

— Po co te pytania? — Spoglądam na niego — Kim jesteś?!

— Diego nie odpowiada, ale uśmiecha się. Nic nie rozumiem

— Powiedz coś... — dodaję cicho, a on podchodzi do mnie. Chwyta moją brodę i patrzy mi prosto w oczy.

— Jestem człowiekiem Modano — potwierdza moje przypuszczenia. — Ale z mojej strony niczego się nie obawiaj, Nicole. Ja po prostu robię, co muszę, a teraz mam za zadanie sprawdzić, czy na pewno wszystko z tobą w porządku.

— Nic nie jest w porządku — prawie szepczę. — Wiesz, gdzie jest mój synek? — pytam jeszcze ciszej.

— Zapomnij o nim — powtarza te same słowa co Gaz. Nie mam siły krzyknąć ani się wyklócać, by mi powiedział. Wiem, że to nic nie da. Pragnę jedynie mieć pewność, że on żyje. Chcę wiedzieć tylko to.

— Nie umiem. Zabraliście mi go, a razem z nim wszystko, co dla mnie ważne i wartościowe — próbuję zagrać mu na uczuciach. Chociaż nie wiem, czy w ogóle je ma. Nic o nim nie wiem. Kim on naprawdę jest? Po co Aleks chce wiedzieć, czy ze mną wszystko w porządku?

— To nie moja sprawa — zbywa mnie i puszcza moją brodę. Odwraca się i wraca do auta, a ja czekam chwilę, zanim do

niego dołączę. Przez jedną sekundę myślę o ucieczce, ale nawet nie wiem, gdzie mogłabym się ukryć. Do kogo się zgłosić? Policja tutaj jest przecież tak skorumpowana, że nie mam co na nią liczyć. Chwytam za kłankę i waham się chwilę. Rozglądam się, bo może jakimś cudem wypatrzę szansę na pomoc. Nic takiego jednak się nie dzieje. To nie film, nie bajka. Nie przylatuje po mnie Superman, nie przyjeżdża ksiączę na białym rumaku, nie zjawia się oddział antyterrorystyczny czy chociażby mój ukochany, który oddałby za mnie życie. Jeśli się kogoś kocha, można zrobić dla tej osoby wszystko. Ja zrobiłabym wszystko dla mojego dziecka, ale nie mam takiej możliwości. Muszę poddać się temu, jak wygląda teraz moje życie. Nie mam w sobie sił, by walczyć. Skąd mam je mieć, skoro nie ma we mnie nawet małej części nadziei?

Schodzę z fotela ginekologa i, spuszczać wzrok, zaczynam się ubierać. Jest mi bardzo niezręcznie, bo ten lekarz to prawdziwy gbur. Zero uśmiechu, żadnego „dzień dobry”. W dodatku był niedelikatny i czuję, jak wszystko mnie teraz boli. Odwracam się, by założyć majtki, a on nagle podchodzi do mnie.

— Nie ubieraj się. Musisz zapłacić mi za wizytę — mówi i chwyta mnie za nadgarstki.

— Co?! — piszczę. — Nie! — uderzam go, ale on popycha mnie na fotel. Metalowy pręt wbija się w moje plecy, a jego kolano wsuwa się między moje.

— Nie stawiaj się, dziwko. Jestem twoim pierwszym klientem! — śmieje się szyderczo i zaczyna szarpać się z moją bluzką. Leciutki materiał łatwo się rozrywa i obnaża moje nagie piersi. — Świeżutka jesteś, Amerykaneczko. Cipkę też masz w porządku — dodaje i napiera na mnie. Jego łapska są obleśnie lepkie i sprawiają mi ból. Próbuje odwrócić mnie tyłem, ale nie udaje mu się to. Wyrywam się i wybiegam z gabinetu. Jestem spanikowana i roztrzęsiona. Wpadam na kogoś. Chcę go odepchnąć, ale silne męskie ramiona obejmują mnie. Czuję znowu zapach piżma i wiem, że to Diego.

— Pomóż mi. Pomóż. Pomóż. Pomóż — powtarzam bez końca. Obejmuję go, jakby był dla mnie jedynym ratunkiem. Wiem, że nie jest, ale w tym momencie chcę w to wierzyć.

— Diego, co jest?! — słyszę za plecami głos tego pseudolekarza. Klinika, do której przyjechaliśmy, to też jakaś przykrywka, bo nikogo prócz nas tu nie ma. Gabinet może i jest prawdziwy, ale raczej nie przychodzą tu zwykłe kobiety. To po prostu miejsce, gdzie „badają” zapewne wszystkie te dziewczyny, a potem zapłatą za wizytę jest seks z tym obleśnym lekarzem. Boże! Zamykam oczy, bo jeśli Diego mi nie pomoże, to zaraz przeżyję swoją inicjację. On jednak obejmuje mnie, poprawia mi rozetartą koszulkę i odpowiada:

— Lupita rozliczy się z tobą innym razem.

Nie mam odwagi spojrzeć w bok, ale po chwili już jesteśmy na zewnątrz. Uspokajam się, choć wiem, że to tylko odwlekanie w czasie chwili, w której spotkam się z pierwszym klientem. Wzdycham z ulgą i opieram się o nagrzaną słońcem ścianę budynku. Milczę przez chwilę, zanim udaje mi się zebrać myśli.

— Dziękuję... — zwracam się do Diego.

— Będę miał przez to problemy — odpowiada, a ja zamieram. Co to znaczy? Po co to w takim razie zrobił? Patrzę pytająco, bo nie wiem, co dalej. Odwiezie mnie tam z powrotem czy nie? — Chcesz spotkać się z Alekssem? — pyta nagle. Znowu jestem w totalnym szoku. On żartuje? Myśli kołują mi w głowie, bo wyczuwam podstęp, a z drugiej strony tak bardzo łudzę się, że to właśnie Aleks ma mojego synka.

— Tak, chcę — odpowiadam po chwili.

— Pomogę ci, ale nie licz na to, że przekonam Modano do czegokolwiek. — Kiwam lekko głową, a w moim sercu rozbłyska nagle iskierka nadziei. Nie wiem, kim dokładnie jest Diego i czego będzie chciał w zamian, ale to moja jedyna szansa na to, by dowiedzieć się, gdzie jest mój syn. Jeśli Aleks powie mi, gdzie on jest, to mogę być nawet jego dziwką. Zrobię wszystko, by mój malutki chłopczyk do mnie wrócił.

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



- 1. ZAREJESTRUJ SIĘ**
- 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI**
- 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ**

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA



Helion SA

Zakończenie bestsellerowej serii Królowej Dramatów!

Nicole

Czasami jedna chwila już na zawsze odmienia życie. Kto jednak powiedział, że powinniśmy poddawać się temu, co przynosi nam los? Dlaczego nie możemy się zbuntować, powiedzieć dość i zrobić wszystko po swojemu? Może dlatego, że nie mamy na to siły? Wydarzenia ostatnich tygodni sprawiły, że nie poznaję samej siebie. W lustrze widzę zupełnie obcą kobietę. Jedyne, czego pragnę, to zapomnieć o tym, co mnie spotkało. Niestety, każdy dzień przypomina mi, że tak naprawdę nic nie znaczę. Nie mam nic. Nie mam serca. Duszy. Przyszłości. Teraz jestem po prostu zwykłą dziewczką.

Marcus

Dojdę do bram samych piekieł, by ją odnaleźć, i wyrwę ją ze szponów tego, który chce nas zniszczyć. Poświęcę wszystko, co mam. Oddam duszę, która znowu żyje właśnie dzięki niej. Zmieniłem się. Kiedyś wszystko, co robiłem, robiłem ze złości i z poczucia niesprawiedliwości.

Żyłem nienawiścią, pragnąłem zemsty na tych, którzy tak naprawdę nie powinni mnie obchodzić. Stoczyłem się na dno, a wtedy poznałem Nicole i to ona sprawiła, że zacząłem się piąć w kierunku światła. Teraz robię wszystko z miłości do tej jedynej. Nicole to moja miłość. Piekielna miłość.

Jak wiele jest w stanie znieść kobieta, by nie utracić ostatniej iskierki nadziei na odnalezienie ukochanej osoby w brutalnym, pozbawionym zasad mafijnym świecie? Historia Nicole i Marcusa to przełom w twórczości K.N. Haner! Ta opowieść spędzi Ci sen z powiek, odcisnie emocjonalne piętno i nie pozwoli pozostać wobec niej obojętnym!

KLAUDIA PANKOWSKA-BIANEK
porozmawiajmy-o-ksiazkach.blogspot.com

PATRONI MEDIALNI:



Sprawdź najnowsze promocje:
● <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
● <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
● <http://editio.pl/nowosci>



Helton SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>



Cena 39,90 zł